

Część II

MIROSLAWA DROZD-PIASECKA
Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa

GLOBALIZACJA – PROCES I PRÓBY JEGO OPISU PRZEZ NAUKI O SPOŁECZEŃSTWIE

GLOBALIZACJA: NOWE WYZWANIE DLA NAUK SPOŁECZNYCH

Leszek Kołakowski, w jednym z wywiadów dla tygodnika „Wprost”, scharakteryzował obecne procesy określane jako globalizacja następująco: *Teraz wszyscy głowimy się nad fenomenem, który polega na występowaniu tak zwanej globalizacji przy jednoczesnej eksplozji nacjonalizmów i trybalizmów. Wydaje się, że wskazuje to zdroworozsądkową prawdę, iż ludzie poszukują niszy kulturalnej, w której czują się u siebie i mają powody obawiać się, że nisze te będą przez tak zwaną globalizację niszczone. Nacjonalizmy i trybalizmy nie przejawiają tendencji do zanikania i mogą w każdej chwili prowadzić do wydarzeń podobnych do tych, które mogliśmy obserwować w byłej Jugosławii [...], że nierówności społeczne nie mają tendencji do zmniejszania się, ale do zwiększania... Pojawiają się problemy demograficzne, które nie wiadomo jak rozwiązać. Występują trudności ekologiczne, wyczerpywanie się zasobów naturalnych, co może powodować konieczność ograniczania się ludzkości, a choćby były one bardzo łagodne, odczuwane być mogą jako nieszczęście. Jednym słowem istnieje wiele okoliczności, które interferują ze sobą w sposób nieprzewidywalny i co, do których nie możemy być pewni, że nie mogą stworzyć podstaw nowej formy totalitaryzmu, chociaż bez wszechobejmującej ideologii bolszewickiego typu [...]. Globalizacja oznacza niekoniecznie unifikację mentalną, duchową, kulturalną, ale wrzucenie do jednego kotła najrozmaitszych sił, których wzajemne oddziaływania są nieprzewidywalne. Ludzkie interesy są skłócone z natury rzeczy, a nie z przypadku. Skłócenia te często, w sposób nieoczekiwany, przybierają formy eksplozywne [...] komunitarianizm, jak ja go widzę, to po prostu jeden wielki lament. Lament nad tym, że tradycyjne więzi ludzkie ulegają wielkiemu osłabieniu czy nawet rozpadowi. Lamenty te są zrozumiałe i usprawiedliwione. Natomiast mylące jest twierdzenie czy sugerowanie, że wiemy albo, że ktokolwiek wie, jak ten proces odwrócić. Mylące jest udawanie, że istnieją jakieś techniki przywracania więzi między ludźmi. Jest to przejaw utopijnej mentalności... Próba instytucjonalizacji braterstwa (Wiek utopii... 1999, s. 19–20). Podniesione przez Leszka Kołakowskiego problemy są w naszych czasach przedmiotem intensywnych badań kilku dyscyplin naukowych.*

Globalizacja jest obecnie w naukach społecznych jednym z najczęściej stosowanych określeń. Jest ono swojego rodzaju ideą–kluczem, przy którego pomocy ludzkość stara się określić, zrozumieć i poznać stan, w jakim znalazła się na początku trzeciego tysiąclecia. Gorączkowe poszukiwania odpowiedzi na żywiołowe procesy zachodzące na naszych oczach w całym świecie przynoszą coraz to nowe, często sprzeczne ze sobą, ustalenia lub wręcz mityzacje rzeczywistych zmian¹. Niekiedy wyodrębnienie w nich tego, co naukowe, a co popularne czy życzeniowe jest zabiegiem bardzo trudnym do zrealizowania².

Priorytetowe znaczenie ma tu wytyczenie pola badawczego i kryteriów tego, co określa się mianem globalizacji. Badania globalizacji i jej wpływu na społeczeństwa oparte są na czterech paradygmatach: *stretching, intensification, interpenetration, infrastructure* (*A globalizing...* 2000, s. 21). Obecnie obejmują one studia nad gospodarką i biznesem, polityką, systemami społecznymi, kulturą (językiem, religią, edukacją, wypoczynkiem), psychologią kontaktów międzyludzkich i międzykulturowych. W tym miejscu ważna jest konstatacja, że globalizacja sięga głęboko do systemów wartości, wierzeń, języka i innych elementów tożsamości. Inaczej mówiąc, zachodzące w jej obrębie procesy wkraczają głęboko w sferę kultury.

Jak już powiedziałam, na obecnym etapie poznania ustalenia dotyczące globalizacji są „płynne”, podlegają nieustannym rewizjom i uściśleniom. Bardzo zaawansowane prace teoretyczne, analityczne i empiryczne prowadzone są na gruncie nauk ekonomicznych, w obrębie których narodziło się to pojęcie. Dobrym tego przykładem są ostatnie przemyślenia Jerzego Żyżyńskiego (2004), w których podważa on wcześniejsze stanowiska (wyrażane m.in. przez Grzegorza W. Kołodkę) utrzymujące, iż globalizacja jest procesem wzrostu integracji handlowej lub wyrównywania poziomów rozwoju gospodarczego, niwelowania dystansów między krajami (Żyżyński 2004, s. 11). Jeśli już, jak uważa, to jest to perspektywiczny, długofalowy cel globalizacji.

Równie krytycznie ocenił Żyżyński kategoryzację Banku Światowego, który – analizując różne aspekty globalizacji – dzieli kraje na dwie kategorie: bardziej zglobalizowane (MGC) i mniej zglobalizowane (LGC). Podstawą zaliczenia kraju do jednej lub drugiej kategorii jest udział w międzynarodowym podziale pracy mierzony dynamiką handlu zagranicznego, czyli udział handlu zagranicznego w PKB (Żyżyński 2004, s. 10). Pogląd ten jest, jego zdaniem, błędny, bowiem zależności tu występujące są znacznie bardziej skomplikowane. Raczej *można powiedzieć, że to ogólny wzrost gospodarki prowadzi do wzrostu dobrobytu, jak i wymiany międzynarodowej* (tamże, s. 10).

Złożoność problemów prowadzi Żyżyńskiego do konkluzji, iż: *Globalizacja jest [...] przede wszystkim jakościowo nowym procesem, obejmującym zmianę*

¹ Symptomatyczne są tytuły publikacji z zakresu globalizacji, w których powszechne są takie określenia jak: zagrożenie, nadzieje, iluzje.

² Często jest mylenie takich problemów współczesnego świata, jak: ekologiczne, demograficzne, surowcowe, niedoboru wody itp. z globalizacją, prowadzącą do uwolnienia rynku z wszelkimi tego konsekwencjami (Szymański 2001, s. 14).

reguł funkcjonowania gospodarki rynkowej w skali globu – w [...] trzech wymiarach [tzn. ekonomicznym, społecznym, politycznym – M. D.-P.] zarówno uwarunkowanym, jak i rodzącym wielorakie skutki (Żyżyński 2004, s. 13). Zgadza się on z Władysławem Szymańskim, który twierdzi, że globalizacja jest *procesem niszczenia barier granicznych dla rynku* (Szymański 2001, s. 12); procesem liberalizacji i integracji funkcjonujących dotąd w pewnym stopniu w odosobnieniu rynków towarów, kapitału i siły roboczej w jeden, działający ponad granicami państw, rynek światowy (Szymański 2001, s. 12–14).

Postrzeganie globalizacji jako procesu zmiany reguł funkcjonowania rynku, wynikającego z technologicznych i organizacyjnych zmian właściwych dla obecnego etapu rozwoju ludzkości, prowadzi do wniosku o nieuchronności tego procesu. Co więcej, dowodzi konieczności zarzucenia dotychczasowych metod analiz w kategoriach poziomu rozwoju krajów i relacji między tymi poziomami oraz zastosowania nowych, w których przedmiotem badań będą elementy systemu i relacje między nimi (Żyżyński 2004, s. 14).

Głównymi graczami w procesie globalizacji są – według Szymańskiego – międzynarodowe korporacje. Stanowią one zarówno odpowiedź na procesy globalizacyjne, jak i czynnik sprawczy (Szymański 2001, s. 33). *W tym sensie, jak twierdzi Żyżyński, są niewątpliwie podmiotami tego procesu, decydują o jego historycznej konieczności. Globalizację musimy zatem z jednej strony rozumieć jako naturalny i nieuchronny proces internalizacji własności, reguł, procesów i zasad, prowadzący do podporządkowania gospodarek poszczególnych krajów interesom ponadnarodowych instytucji, koncernów i grup kapitałowych. Z drugiej jednak strony tym elementem, którego proces globalizacji dotyczy niestety uprzedmiotowując go, jest człowiek. Skutki, jakie dla jednostki ludzkiej wywoła globalizacja, będą decydowały zatem o jej sukcesie [...] Nie znajdujemy dotychczas jednoznacznej odpowiedzi, jaki ostatecznie będzie jej wynik* (Żyżyński 2004, s. 15). W systemie demokratycznym człowiek chce być podmiotem dotyczących go procesów. Jednakże uprzedmiotowiony człowiek, nie mający w demokracji sterowanej przez media i grupy interesu (Żyżyński 2004, s. 16) praktycznie nic do powiedzenia we własnych, żywotnych kwestiach, może uznać globalizację za przekleństwo.

Stąd wynika konstatacja, iż: *Globalizacja [...] jest to raczej koncepcja rozwoju społeczno-ekonomicznego, mającego określone założenia polityczne i filozoficzno-ideologiczne, kierowanego przez ponadnarodowe koncerny i międzynarodowe elity instytucji finansowych, odnoszącego się do całego świata w celu umocnienia porządku kapitalistycznego [...]. Koncerny tworzą swą politykę globalizacyjną świadomie i celowo [...]* (Żyżyński 2004, s. 19), kontrolując takie sfery jak: ekonomiczna, technologiczna, polityczna, społeczno-kulturowa, regulacyjna i demograficzna³.

³ *Globalizacja połączona z dogmatycznie realizowanymi zasadami neoliberalnymi [pod presją międzynarodowych instytucji finansowych i politycznych – M.D.-P.] prowadzi [...] do powstania, narastania i utrwalania dysproporcji, ekonomicznych uzależnień oraz monopolizacji rynków przez ponadnarodowe koncerny* (Żyżyński 2004, s. 24).

Jak utrzymuje Żyżyński: *Firmy wielonarodowe monitorują siły i procesy społeczne, kulturowe, demograficzne, polityczne, prawne, technologiczne, ekonomiczne i finansowe. Badają występujące w tych dziedzinach tendencje, tworzą scenariusze i formułują strategie działania. Do tego wszystkiego stosują najnowsze zdobycze psychologii społecznej, ekonomii, socjologii i nauk politycznych – w jednym oczywistym celu: ażeby maksymalizować rentowność zaangażowanego kapitału, zwiększać wypłaty dywidend i prowadzić do wzrostu kursu swoich akcji* (Żyżyński 2004, s. 19).

Ewolucja globalizacji, której istotą (celem i efektem) – według Żyżyńskiego – jest ekspansja zysków finansowych zdaje się zatem zdążyć w niebezpiecznym kierunku nieodwracalnych uzależnień krajów drugiego świata od mechanizmów wymuszanych przez niekontrolowane instytucje pierwszego świata. Uzależnienia te przyjmują formę finansowej opresji, która jak zakłęty krąg otacza ludzi, firmy, instytucje i państwa. Wyjście z tego kręgu może znaleźć jedynie polityka, która przejmie kontrolę nad procesami zachodzącymi w skali globalnej. Niezbędna jest jednak zmiana paradygmatu myślenia o gospodarce (Żyżyński 2004, s. 30)⁴.

Określana jest ona mianem nowej kwestii społecznej. Zasadza się natomiast na skoncentrowaniu uwagi na stopie bezrobocia, poziomie i podziale dochodów indywidualnych, ubóstwie i przestępczości, a nie – jak dotąd – ortodoksyjnej koncentracji uwagi polityków gospodarczych na stopie inflacji, stopie procentowej, poziomie zadłużenia oraz deficycie finansowym. Konieczna jest tu świadomość, iż realizowana w ramach doktryny liberalnej presja na podporządkowanie gospodarki systemowi finansowemu rodzi złożone skutki. Liberalizację finansów i deregulację (tzn. usunięcie ingerencji państwa) trzeba natomiast postrzegać w wielu wymiarach oraz widzieć ich złożone, negatywne efekty wtórne (takie jak np. wzrost biedy i nierówności) (Żyżyński 2004, s. 31–32).

Literatura dotycząca globalizacji jest bardzo obszerna i powiększa się, w wyniku trwających prac i dyskusji, dosłownie z każdym dniem. W tym opracowaniu ograniczę się do scharakteryzowania głównych nurtów poznawczych dotyczących tego procesu, skupiając się zwłaszcza na procesach globalizacji kultury.

W ostatniej dekadzie nastąpił niezwykle wzrost (w znaczeniu dystansu i rozmiarów) światowej wymiany dóbr kulturowych, znakomicie widoczny np. w telewizji czy w kinach. Kultura staje się bardzo medialna. Szybki rozwój technologii, komputeryzacja, internet i inne środki przekazu oraz ich gadżety, rozprzestrzeniające się w krajach i gospodarstwach domowych całego świata, wpływają na wzajemne relacje społeczne w poszczególnych państwach, na język, a także

⁴ W tej polityce, jak twierdzi Żyżyński: *Potrzeba nam nie tylko reformy Międzynarodowego Funduszu Walutowego i międzynarodowego systemu finansowego, o co apeluje Stiglitz. Potrzebna jest nowa wizja ładu światowego, w której ustanowione zostaną partnerskie stosunki między dwoma światami, a negatywne procesy i wyobcowane instytucje, wyłonione w świecie pozbawionym kontroli i działające w interesie wąskich grup kosztem ogółu, zostaną wzięte w karby w interesie lokalnych społeczności, czyli narodów i krajów. Punktem wyjścia musi być analiza skutków ekonomicznych – dla popytu i koniunktury w obu obszarach świata, w poszczególnych regionach, krajach, społecznościach* (Żyżyński 2004, s. 32).

na cały kompleks warunków historycznych i kulturowych, które podtrzymują lokalne media swoją produkcją i konsumpcją.

Jedną z dróg, na której te wpływy są badane w kategoriach jakościowych są wartości handlowe kultury (mierzone w walucie importu kultury). Ich wyniki pokazują ilościowy wzrost i różnice między krajami w zakresie importu dóbr kulturalnych wszystkich kategorii (nakładu książek, muzyki, twórczości wizualnej, filmów i fotografii, audycji radiowych i telewizyjnych) oraz rynku współzawodnictwa technologicznego (np. procentu okablowania lub liczby satelitarnych łącz telewizyjnych). Ukazują także zależności wpływów kulturowych między krajami, wynikające z liczby odbiorców telewizyjnych, ich rolę w eliminacji różnic i zbliżeniu wywoływanych wspólnymi, podobnymi napięciami i emocjami, czego dobrym przykładem są np. wydarzenia sportowe.

W moim odczuciu, szczególnie zaważyły nad kierunkiem badań i toczących się obecnie dyskusji wydane pod koniec ubiegłego wieku trzy książki, ukazujące różne spojrzenia na globalizację: 1) Hirsta i Thompsona (Hirst P., Thompson G., *Globalization in Question: The International Economy and the Possibilities of Governance* (2nd edn.) Cambridge 1999, Polity.), upatrujących największe znaczenie w globalizacji ekonomicznej, uważających nadal państwa narodowe za najbardziej uprawnione i zdolne do rozwijania własnych ekonomii, polityki gospodarczej i współpracy międzynarodowej bez utraty narodowej autonomii oraz suwerenności⁵; 2) G. Mulgana (Mulgan G., *Connexity: Responsibility, Freedom, Business and Power in the New Century*, London 1998, Vintage), wyrażiciela entuzjastycznego poglądu na globalizację. Raczej popularyzatora, niż autora polemicznego. Optymisty, który wierzy w to, że znajdziemy adekwatne drogi lub style życia i praktyki biznesowe radzące sobie z rozwiązywaniem priorytetowych problemów naszych czasów; 3) J. Wisemana (Wiseman J., *Global Nation? Australia and the Politics of Globalisation*, Cambridge 1998, Cambridge University Press.), odnoszącego się sceptycznie do opinii poprzedników, ale zgadzającego się z nimi, że reprezentatywne i najważniejsze zmiany z punktu widzenia całego świata leżą w organizacji niekontrolowanego rynku kapitalistycznego.

W trwającej w ostatnich latach wielkiej **naukowej dyskusji**⁶ na temat globalizacji wystąpiły dwa główne, przeciwstawne podejścia badawcze, określane jako globalne (*globalist, globalists*) i tradycyjne, tradycyjne (*traditionalist, traditionalists*). Zróżnicowane stanowiska naukowe mieszczą się w odrębnym nurcie poznawczym tzw. transformacjonalistycznym (*transformationalist*).

Globaliści (*Globalists*) reprezentują pogląd, iż globalizacja jest realnym i wręcz namacalnym fenomenem, nieuniknioną drogą rozwoju ludzkości. Obecnie nastąpiło ważne, odczuwane wszędzie na świecie, przesunięcie w geografii dominujących stosunków i procesów społecznych. W obręb związków i wpływów

⁵ Ich książka jest bardzo ważna, syntetyzuje bowiem to, co nazywamy tradycyjalistycznym sposobem podejścia, czy stawiania pytań badawczych.

⁶ Z całą mocą należy podkreślić, iż równolegle toczy się ona w masowych środkach przekazu, które z racji zasięgu swojego oddziaływania rzutują na ocenę procesów globalizacyjnych wyrażaną przez ogromną liczbę ich odbiorców.

globalnych są włączone kultury narodowe, gospodarki i uprawiane polityki. Ciągły wzrost liczby tych powiązań (*interconnections*) osłabia lokalne i narodowe zróżnicowanie, autonomię oraz suwerenności, obniża znaczenie granic narodowych. Sprzyja wytwarzaniu bardziej homogenicznej, globalnej kultury i gospodarki. Globalistyczny punkt widzenia zakłada wyłonienie się nowej struktury światowej, której funkcjom podporządkowane zostaną kraje, organizacje i działania ludzkie. W tych okolicznościach, w dyskusjach i badaniach naukowych pojawiają się pytania dotyczące utrwalania narodowych wartości kulturowych oraz ich popularyzacji, szczególnie w kulturze masowej, w telewizji. W obozie globalistów możemy zauważyć różnice między spojrzeniem na to, że rozwój globalnej komunikacji i kultury jest rzeczą dobrą (*a good thing*) i tymi, co widzą w niej homogenizację czy imperializm.

Z jednej strony są ci, co myślą o niej pozytywnie – i zgadzają się z tym, że nowe technologie komunikacyjne kierują nas ku „globalnej wiosce” (*a global village*), w której panuje ogólne porozumienie, demokracja oraz tolerancja, a społeczności są uwolnione od ich psychicznych i geograficznych uwarunkowań. Z drugiej strony są pesymiści, skupieni na uwypuklaniu wulgaryzacji i profanacji zmieniających się struktur, obszarach podlegających zmianom i rosnącej nierównowadze wynikającej z różnic wzorów kultury, metod rozpowszechniania informacji i ich wpływów.

a) Optymiści lub pozytywni globaliści (*positive globalists*) widzą korzyści z globalizacji, a w jej rezultatach i wpływach światowych – zmianę pożądaną. W swoich programach i wystąpieniach skupiają się oni na potencjalnym poszerzaniu stosunków społecznych, udowadnianiu łączonej z globalizacją wyższej jakości życia, podnoszeniu standardów i zrozumienia między narodami na świecie. Ich dążeniem jest uczynienie, na drodze globalnej komunikacji, że wszystkich ludzi – obywateli świata. Pozytywni globaliści stoją na stanowisku, że wszyscy ponoszą odpowiedzialność za poziom konsumpcji i rozwój nowych technologii, zwłaszcza tych, które skutecznie redukują stan zanieczyszczenia środowiska.

Są dwa typy pozytywnych globalistów: jedni koncentrują się na rozwoju potencjału **globalnej wioski**, drudzy – **liberalni perspektywiści** – na demokratycznej naturze wolnego rynku i korzyściach odbiorców z możliwości wielkiego wyboru dóbr kultury (*A globalizing...* 2000, s. 55).

Globalna wioska, termin wprowadzony w 1960 r. przez teoretyka kultury masowej, Marshalla McLuhana, odnosi się do transcendentnej, teoretycznej konstrukcji fizycznego miejsca. Ludzkość ma się przekształcić w globalną wioskę pod wpływem mediów. Nowe technologie komunikacyjne pozwalają instalować na całym świecie niedrogię sieć połączeń. Techniczne środki komunikowania rozszerzają zakres doświadczeń i oddziaływania ludzi poza granice określone zasięgiem naturalnych zdolności nieuzbrojonych zmysłów. Ta funkcja mediów ma ogromne znaczenie dla realizacji kultury symbolicznej. Koncepcja globalnej wioski okazała się trwałą i popularną metaforą wyjaśniającą rolę mediów. W ostatnich latach zaobserwowano jej ożywienie. Związane jest ono z internetem, jego właściwościami w zakresie demokratyzacji społeczeństw.

W 1995 r. Howard Rheingold opisał możliwości internetu (Rheingold 1995), przestrzeni wolnej od kontroli państwa, w której elity mogą dyskutować o obywatelach, o żywotnych procesach demokracji. Dostrzegł on coraz więcej wolnych systemów komunikacji, obniżenie poziomu dyskusji w radio i telewizji, rosnącą manipulację nowościami i ocenami przekazywanymi przez rządowych korespondentów, ogłoszenia, opinie publiczną oraz informacje menadżerskie. Telewizja, zauważył, stała się rozrywką dla zysku. W przeciwieństwie do niej, widział internet jako elektroniczne forum opinii obywatelskich. Komputery umożliwiły wirtualną komunikację a także rozwój wspólnych wartości. Internet wyzwolił aktywne interakcje przełamujące wiele naturalnych systemów granicznych. Według Rheingolda, pozwoliło to na zwielokrotnienie wypowiedzi, czyli na pogłębienie demokracji, na bycie członkiem wspólnoty i uczestnikiem demokracji⁷.

Globalni wieśniacy (*global villagers*), ściślej zwolennicy tego kierunku, upatrują w tym zaczątek rozwoju kultury globalnej. Są zdania, iż wraz z internetem, dzięki dostępowi do bardzo wielu światowych systemów komunikacji, mamy możliwości ożywienia przestrzeni publicznej i rekonstrukcji pewnych starych wspólnot społecznych oraz tworzenia nowych.

Wśród **liberalnych entuzjastów globalizacji** (*liberal enthusiasts of globalization*) możemy zobaczyć tych, którzy uważają rynek mediów za sam w sobie demokratyzujący, pokonujący elitaryzm, kierujący się do szerokiej publiczności odbiorców i jej wolnych wyborów. Inni postrzegają nieograniczany rynek jako panaceum na to, co kontrolują elity i o czym decyduje rządowa polityka kulturalno-informacyjna władz oraz BBC. Są tutaj także twórcy mediów korzystający materialnie na powiększaniu liczby kanałów oraz programów radiowo-telewizyjnych (*A globalizing...* 2000, s. 55–56).

b) Pesymistyczni globaliści (*pessimistic globalists*), w przeciwieństwie do poprzedników, negatywnie odnoszą się do skutków globalizacji, w której efekcie świat staje się mniej urozmaicony i bardziej homogeniczny. Kładą oni nacisk na dominację wielkiej ekonomii i interesów politycznych, szczególnie krajów Ameryki Północnej (USA, Kanada), Europy Zachodniej i Japonii, które są zdolne oprzeć się wszelkim lokalnym naciskom, wprowadzać zmiany i narzucać je przez swoje agendy na całym świecie. Postrzegają oni negatywny wpływ tych dominacji na narodową tożsamość i suwerenność oraz przyczyny nierównych konsekwencji globalizacji. Krytyczni i pesymistyczni (czy – jak uważają niektórzy – realistyczni) interpretatorzy globalizacji kultury widzą często zachodzące procesy jako współczesny kolonializm bazujący na nowych produktach, skupionych wokół elektronicznych środków komunikacji medialnej oraz

⁷ W biuletynach internetowych czytamy o demokratycznych możliwościach multimedialnej komunikacji i wirtualnej wolności. Stosują one różne sposoby podkreślenia swojej użyteczności i słyszalności w procesach demokratycznych. Pozwalają na wiele alternatywnych wypowiedzi i głosów radykalnych. Stosują określone sposoby – w porównaniu do tych, jakich używają oficjalne media – aby zaprezentować przykłady na swoich łamach internetowych. Jeśli włączymy internet zobaczymy wręcz eksplozję centrów takich alternatywnych organizacji.

dominacji języka angielskiego⁸. Media i korporacje kulturalne stające się znaczącym komponentem w światowej ekonomii są ściśle powiązane z grupami interesów zlokalizowanymi w informatyzacji, komunikacji, rozrywce.

Najbardziej charakterystyczne wśród nich są trzy stanowiska teoretyczno-badawcze: rosnących nierówności, koncentracji własności mediów, imperiaлизму kulturowego.

Pierwsze dotyczy **rosnących nierówności** w dostępie do technologii (twardej i miękkiej), dzięki której kultura jest przekazywana i dystrybuowana i oparte jest na twierdzeniu Howarda Rheingolda. Wprawdzie Rheingold utrzymuje, że szersza komunikacja czyni świat lepszym, to jednak jej współczesny rozwój może okazać się mniej pozytywny. Koncentracja własności i zastosowań technologii komunikacyjnych w światowej sieci zachodzi w tym samym czasie, co dramatyczny wzrost nierówności ekonomicznych na świecie. Te nierówności są wszędzie i we wszystkich dziedzinach życia. Następuje poszerzanie obszaru i zakresu oferty urządzeń informatycznych oraz ich otoczenia – tzw. bogatych informacji (*the information rich*) z jednej strony, z drugiej zaś tzw. biednych informacji (*the information poor*), którym brakuje łącz, technologii komunikacyjnych i dostępu do informacji (*A globalizing...* 2000, s. 57). Możemy obserwować je także we własnych gospodarstwach domowych na przykładach liczby i jakości posiadanych aparatów (przekazników i odbiorników) i ich usytuowania w systemie międzynarodowych łącz, informacji oraz serwisu.

Drugie podejście kładzie nacisk na obserwowaną **koncentrację mediów** w korporacjach⁹, zainteresowanych w światowym rozwoju form lekkich, rozrywkowych i działów informacyjnych oraz totalitarnych możliwościach homogenizacji kultury na drodze wzrostu krążenia i przenikania ich produktów. Z tego punktu widzenia krytycznie ocenia się globalizację kultury, silne i rozległe organizacje kontrolujące dystrybucję mediów, a także zawartość ich oferty¹⁰.

Jest charakterystyczne, że znaczenie tych korporacji jest daleko większe, niż określane przez specjalne skale bogactwo, ponieważ ich produkty decydują o wyborach o znaczeniu symbolicznym i kulturowym. Dlatego od stulecia istnieją

⁸ Język jest głównym, potwierdzonym przez wszelkie dane powielanym wzorem, przykładem homogenizacji kultury (Collins 1990, s. 211). Ogromna większość światowej wiedzy naukowej oraz formalnych informacji jest przekazywana w języku angielskim, stosowanym także jako podstawowy język w komunikacji między światowymi organizacjami i instytucjami. Co więcej, jest to drugi język dla pozostałej ludności świata i dla niemal czterech ras.

⁹ Cechą charakterystyczną światowej ekonomii jest rosnący obecnie zysk i wzrost dużych, o szerokim zakresie oddziaływania, korporacji światowych (w tym światowych korporacji mediów). Ich potencjał wykazują wciąż rankingi i listy największych potentatów. Podobnie, podstawą biznesów są globalne konglomeracje mediów.

¹⁰ Światowy rynek mediów jest opanowany przez 10 ponadnarodowych korporacji, z których wiele jest nam znanych – Time Warner, Disney, Bertelsman, Viacom, Tele-Communications Inc, News Corporation, Sony, Seagram (dawniej Universal), General Electric (dawniej NBC), and Dutch Phillips (dawniej Polygram). Mają one wpływy na niewyobrażalną skalę. Na tym polu charakteryzuje je wtapianie, łączenie, akwizycje i wspólne przedsięwzięcia (*joint ventures*). Z tego powodu możemy twierdzić, że ich liczba jest teraz większa, niż w chwili pisania tego tekstu.

państwowe regulacje dotyczące mediów. Jak zauważają badacze, przejęcie przez korporacje własności różnych typów mediów w konsekwencji zubaża i ogranicza media. Ze wzrostem płatnych ogłoszeń maksymalnie rośnie ich rola w kształtowaniu programu. Programy elitarne z zakresu tzw. kultury wysokiej są eliminowane na rzecz popularnych i rozrywkowych. Audycje informacyjne, na kilkudziesięciu kanałach w sieci połączeń, podają te same treści dostosowując je w sekcjach w zależności od liczebności odbiorców. Jest to dalekie od możliwości wyboru głoszonych przez liberalnych globalistów (*A globalizing...2000*, s. 57, 60).

Konstatacja, że kultury świata staną się bardziej homogeniczne, którą jako pierwszy sformułował Herbert Schiller (1991)¹¹, jest podstawą do kształtowania opinii o **imperializmie kulturowym** (*cultural imperialism*). Kładą one nacisk na konsekwencje wynikające z homogenizacji globalnej sieci komunikacyjnej i wzorów kulturowych. W tej perspektywie badawczej kultura globalna jest właściwie kulturą „Zachodu” (rozwinętych krajów Europy zachodniej, Kanady, ostatnio także Japonii i Korei Południowej) oraz USA rozprzestrzeniającą się na świecie głównie z powodu interesów ekonomicznych tych krajów. Badacze koncentrują się na wzorach strukturalnych globalnej dominacji, i ich szczegółowych analizach¹². Ogniskują się one wokół dwóch założeń: a) kultury „Zachodu” i USA przenikają do innych kultur w sferze organizacyjnej redukując istniejące różnice (w tej strategii następuje spotkanie interesów ekonomicznych USA z innymi krajami zachodnimi) oraz b) konfrontacji interesów ekonomicznych USA i pozostałych krajów zachodnich. Dominacja kulturowa jest też widziana jako konsumpcja dóbr zachodnich oraz obszar dysproporcji między producentami i odbiorcami kultury¹³.

Tezy imperializmu kulturowego wywodzą się z założeń, iż tzw. autentyczna kultura narodowa jest erodowana, staje się nieautentycznym ersatzem, namiastką kultury. Nasuwa się zatem interesujące i trudne do odpowiedzi pytanie dotyczące reprezentacji kultury narodowej. Broniąc np. uznanej angielskości, francuskości czy walijskości, odwołujemy się do kulturowej tożsamości narodu etnicznego i oddziaływań kulturowych. W wyniku takiego postępowania ujawniamy homogenizację kultury narodowej oraz kulturowe hybrydy i kreolizm,

¹¹ Uważał on, iż kultura globalna nie jest obrazem zmieniającym się pod wpływem wydarzeń czy wzorcem postępowania na drodze poznania i zrozumienia różnic kulturowych na świecie. Może być natomiast postrzegana jako zidentyfikowane struktury instytucjonalne podkopujące kultury narodowe (np. Coca-Cola, Disney i Mc Donald's).

¹² Samo określenie imperializm kulturowy ma swoje źródła we Frankfurckiej Szkole Socjologicznej. Na uwagę zasługują tu przede wszystkim prace Theodora Adorno i Maxa Horkheimera, którzy w 1930 r. wyjechali do USA, gdzie kontynuowali badania dotyczące homogenizacji kultury i dominujących autorytetów, które uważali za charakterystyczne dla kapitalizmu. Koncentrując postępowanie na strukturach związanych z upowszechnianiem kultury – ukazali kulturę jako część systemu rynkowego coś, co rozwijając się kupuje i sprzedaje (*A globalizing...* s. 56, 60).

¹³ Szczegółowym, przedstawionym na szerokim tle, opracowaniem wpływów kulturowych jest np. książka Mattelarta o Disneyu. Autor udowadnia w niej, że „Kaczor Donald” karykaturuje i deprecjonuje „Trzeci Świat”. Narzuca to, do czego ludzie „Trzeciego Świata” powinni aspirować. Tak więc łączy on imperializm kulturowy ze wzrostem i poszerzeniem światowych korporacji kapitałowych. Jest tu także widoczny imperializm ideologiczny przekazywany („wtłaczany”) za pośrednictwem przekazu kulturowego.

rezultat integracji dwóch lub więcej kultur. Odkrywamy występujące ponad epokami nowe formy kulturowe, które nie są prostym przejściem z jednej kultury do drugiej (*A globalizing...* 2000, s. 74–75).

Zgodnie z tezami imperializmu kulturowego, rozwój kultury globalnej nie jest częścią procesu cywilizacyjnego czy progresywnego, ale procesem istniejącym równolegle, który stopniowo, łagodnie narzuca się, zyskując rangę dominującą. Niektórzy uczeni, skoncentrowani na badaniu rozszerzających się struktur, postrzegają to jako upadek Zachodu i wzrost znaczenia – powodujących nierówności – Banku Światowego, Światowych Organizacji Handlowych i Międzynarodowych Funduszy Walutowych, dostarczając tym samym znaczący materiał potwierdzający argumenty imperializmu kulturowego.

Pod osłoną takich argumentów jedni mogą znaleźć interesujące koalicje i powiązania lewicy (*the left*) – przeciwnej zyskom głównych korporacji światowych – i prawicy (*the right*), optującej za kulturą narodową, czy dla liberalnej lewicy, dokumentującej przejmowanie lokalnych mediów oraz ich rozbudowywanie przez zachodnie korporacje kulturalne. Dla prawicy Disney np. jest erztatem, substytutem kultury, zagrożeniem dla historycznych korzeni tradycyjnych kultur zachowań i praktyk¹⁴.

Tradycjonałiści są sceptyczni wobec globalizacji. Wprawdzie popierają dążenia różnych grup społecznych do rozwoju światowego biznesu i uznają globalne nierówności, to jednak uważają, że jej znaczenie, jako fazy w rozwoju ludzkości, jest wyolbrzymione. Widzą główną aktywność ekonomiczną i społeczną wciąż jako podstawę zachowań regionalnych, a nie w skali przestrzeni globalnej. Unia Europejska jest przytaczana przez nich jako przykład rozwoju ważnego bardziej dla regionalizacji, niż globalizmu. Tradycjonałiści kładą nacisk na kontynuację związków między przeszłością i teraźniejszością. Uważają, że obecny wzrost wpływów handlu i pieniądza, obserwowany na całym świecie, nie różni się faktycznie od tego, jaki miał miejsce w poprzednich okresach historycznych. Wymiana żywności, dóbr i kultur zachodziła wcześniej. W XIX wieku np. otwarty handel i liberalne stosunki gospodarcze były czymś normalnym, a globalne, silne interesy ekonomiczne i polityczne nie są trudne do znalezienia. To, czego jesteśmy obecnie świadkami jest w każdym przypadku prostą kontynuacją i rozwojem wcześniejszych, światowych kontaktów handlowych.

W badaniach tradycjonałiści kładą nacisk na nadrzędną rolę narodu–państwa najbardziej, ich zdaniem, ewidentnego, fundamentalnego wyrazu systemowych stosunków społecznych, zachowującego znacznie więcej uprawnień i możliwości, niż to przyznają globaliści. Uważają, że nadal podstawowe znaczenie dla narodów (jako relatywnie autonomicznych przedstawicieli – podmiotów) ma ich własna ekonomia i racje polityczne.

Transformacjonałiści, reprezentujący trzeci rodzaj podejścia badawczego, bacznie obserwują debaty między globalistami i tradycjonalistami, wnikliwie ana-

¹⁴ Dominacja kulturowa jest widziana jako część strategii pokolenia nastawionego na konsumpcję dóbr zachodnich i obszar dysproporcji między producentami i odbiorcami kultury.

lizując każdą zmianę poglądu czy stanowiska. Odrzucają oni polaryzację, biegunowość perspektywy globalistycznej i tradycjonalistycznej. Transformacjoniści uważają, że w globalnym systemie instytucje są demokratyczne i niekwestionowane, ale kluczowe role pełnią państwa narodowe, jako jedyne struktury społeczne, posiadające legitymację i niepodważalne uprawnienia polityczne. Zgadzają się z tradycjonalistami, co do tego, że państwa narodowe pozostają militarnymi, ekonomicznymi i politycznymi siłami, mimo pojawiającego się obecnie sceptycyzmu w tym zakresie. Wierzą również w brak możliwości wyeliminowania narodu z procesów globalizacji lub odrzucenia jego materialnych osiągnięć i efektów. Z drugiej strony, autonomia państw narodowych jest konstruowana przez różne formy sił ponadnarodowych, w tym głównych korporacji finansowo-handlowych realizujących tu własne cele. W konsekwencji, ich zdaniem, globaliści nie popełniają horrendalnych błędów, ale globalizacja nie powinna być rozumiana jako punkty graniczne rozwoju, określające początek czy zakończenie procesu. Raczej winna być postrzegana ponad relacjami jednoczącymi, jako kompleks płaszczyzn, których siła wynika z wewnętrznych, wielokierunkowych, powiązań wielu części.

W badaniach transformacjoniści kładą największy nacisk na interakcje między tendencjami globalizacyjnymi a inicjatywami podejmowanymi przez naród, lokalne i pozalokalne (zewnętrzne) agencje, czyli tzw. kontekstem strukturalnym. Zgodnie z ich punktem widzenia, współczesne konsekwencje globalnych interakcji są kompleksowe, urozmaicone i nieprzewidywalne w dłuższym wymiarze czasu. Więcej, ich efekty są często zaskakujące w warunkach wojennych oraz w przypadku zachowań koncernów i korporacji (*A globalizing...* 2000, s. 22–24).

ZAKRES I INTERPRETACJA GLOBALIZACJI W NAUKACH SPOŁECZNYCH

Spróbuję przybliżyć główne problemy i ich interpretacje dotyczące globalizacji podejmowane w naukach społecznych. Poglądy na temat globalizacji oscylują wokół kilku podstawowych punktów widzenia.

Pierwszy dotyczy idei fundamentalnej, przestrzennej koncepcji globalizacji – rozszerzania, intensyfikacji i rosnącej szybkości rozpowszechniania się na świecie wzorów kontaktów międzynarodowych. Globalizacja w tym znaczeniu z jednej strony przebiega w linii spektrów lokalnych i narodowych, z drugiej – regionalnych i globalnych.

Drugi pogląd, reprezentowany m.in. przez tradycjonalistę Grahama Thompsona, odnosi procesy globalizacji głównie do sfery ekonomicznej. Zgodnie z tym punktem widzenia, aby zrozumieć naturę globalizacji, a ponadto wszystkie natury globalnych zmian, musimy mieć jasność co do tego, co będzie konstytuowało światowy system ekonomiczny¹⁵.

¹⁵ Odrzuca on koncepcję ekonomii światowej, czyli globalistyczne widzenie istnienia jakiegoś systemu ekonomicznego bez granic i znaczących narodowych przeszkód dla ekonomicznych inter-zmian. Przyznaje, że globalizacja jest jednym z wielkich mitów naszych czasów. Żyjemy w międzynarodowym, ale nie w globalnym porządku, twierdzi.

Dla pewnych autorów z kolei globalizacja nie jest jednostkowym wyróżnikiem. Jest to rzeczywisty kompleks problemów w obrębie procesów zawierających się między organizacją przestrzenną życia gospodarczego, politycznego i społecznego. Teraz należy je zbadać, zanalizować i zrozumieć, wykorzystując zwłaszcza różne koncepcje zmian społecznych, nie tylko po prostu odczytać, ale zbudować ich model (Held 2000a, s. 170).

W istocie, różnica między tymi stanowiskami jest różnicą między widzeniem globalizacji jako ponadczasowych, zachodzących w każdej przestrzeni i czasie procesów w określonych formach aktywności społecznej a postrzeganiem jej przez pryzmat natury i rozmiar procesów, zachodzących w porządku systemu globalnego jako koniec państwowości, czyli w pełnym, rozwiniętym, globalnym systemie.

Podstawowe, nasuwające się tu pytania to: Czy globalizacja powinna być postrzegana i rozpatrywana jako zespół procesów – kulturowych, ekonomicznych i politycznych, które zachodzą w każdej przestrzeni i czasie? Czy powinniśmy widzieć ją głównie jako koniec państw, w których może mieć zastosowanie jako narzędzie do mierzenia czy szacowania obszaru (jego zasięgu i rozmiaru) światowego systemu ekonomicznego, w jakim obecnie żyjemy?¹⁶

Główne znaczenie ma tu odpowiedź na pytanie, jak wyróżnić i scharakteryzować **obecne procesy globalizacji, ich odmienności i relacje wobec tych zachodzących w poprzednich dekadach**. Wyzwanie nie jest proste. Stwierdzenie, co się zmieniło wymaga sprecyzowania tego, co jest i jak funkcjonuje.

Odpowiedzi zależą od stanowisk przyjętych w stosunku do natury globalizacji. Jeśli ktoś jest sceptykiem wobec idei globalizacji, nie zobaczy jej w różnych fazach lub stanach zmian społecznych. Ten punkt widzenia wyraża wielu badaczy. Tradycjonalista Graham Thompson (podobnie jak globaliści) uważa za niewłaściwe formułowanie ostatecznych („mocnych”) tez dotyczących globalizacji. Udowadnia on konieczność szerokiej debaty o współczesnej ekonomii (na wszelkich jej polach) i powstania silnego zaplecza naukowego stanowiącego zaporę przed konstruowaniem pochopnych generalizacji. Dla Thompsona współczesny świat, tak jak w czasach historycznych, jest daleki od integracji. Odrzuca on pogląd, iż aktualna sieć powiązań między głównymi gospodarkami jest mniejsza niż wieki temu. Sądzi jednak, że kluczem do poznania globalnej ekonomii jest to, czy światowe trendy ekonomiczne pozwolą na istnienie mniejszych, narodowych, gospodarek.

Oceny sceptycznych transformacjonalistów, dotyczące związków między stopniem obecnych zmian w światowych wzorach kultury oraz komunikacji i tymi zachodzącymi w poprzednich okresach są różnorodne. Istniejący tu chaos pogłębia fakt, iż wiele wniosków ze studiów dotyczących wpływów kulturowych i ponadnarodowych wzorów komunikacyjnych upadło z powodu błędów metodycznych. W ich badaniu zastosowano bowiem te same kryteria

¹⁶ Istnieje wiele koncepcji globalnego systemu ekonomicznego (czy – w innym kontekście, globalnego społeczeństwa lub globalnej polityki), których twórcy uważają, iż można prześledzić i zbadać czy żyjemy w porządku globalnym, czy nie.

zmian technologicznych dla XIX i XX wieku, podczas gdy mogą być one oceniane i porównywane tylko w odniesieniu do odpowiednich, adekwatnych dla nich okresów historycznych. Liczne np. wnioski z zakresu nowoczesnego internetu wyciągano na podstawie ustaleń z okresu późnego XIX wieku, dotyczących innowacji technicznych i telegrafu.

Hugh Mackay uważa, że skala, intensywność, szybkość i wielość światowych kontaktów dzisiaj nie jest zaskakująca. Rozprzestrzenianie się telewizji, internetu, satelitarnych łącz i technologii cyfrowych stworzyło możliwości kontaktów światowych w stopniu dotąd nigdy nie mającym zastosowania i wpływu na tak wielu ludzi. Ale one także stresują. Przestrzeń i systemy kultury są teraz bardziej kontestowane niż przedtem. Z tych kontestacji wynika, że przyszłość jest nieznana (*the future is uncertain*), zależna od negocjacji i konfliktów między narodami/państwami, korporacjami mediów, rozwojem technologicznym i wyborami zwykłych obywateli (Held 2000a, s. 171).

W obecnych czasach, zwłaszcza od 1945 r. – twierdzi Anthony McGrew – obserwujemy godną uwagi międzynarodową aktywność polityczną państw i ponadnarodową aktywność korporacji finansowo-handlowych¹⁷. Jej efektem jest m.in. wyłonienie się wielu dyletanckich rządów i upadek autorytetów politycznych. McGrew nie uważa, iż wszystkie struktury państwa ulegają erozji i że system państwowy jest w końcowym stadium rozpadu. Ale to, co się zdarzyło jest, według niego, niezrozumiałe. Nie podlega zasadom transformacji i rekonfiguracji układów politycznych. Rządy narodowe – zawieszone między siłami globalnymi i lokalnymi – rozważają swoje nowe role i funkcje. Wiedzą, że muszą pracować wspólnie na rzecz dobra publicznego, przeciwstawiać się recesji, popierać rozwój gospodarczy. Czy jednak polityka globalna stanie się alternatywą dla polityk lokalnych i międzynarodowych? Trudno przewidzieć.

Różnorodność punktów widzenia oraz podejść badawczych transformacjonalistów dotyczących współczesnego okresu historycznego prowadzi ich do stwierdzenia, że nie możemy rozumieć globalizacji jako prostych uwarunkowań lub procesu linearnego. Najwłaściwsze wydaje się pojmowanie go jako wielokierunkowego fenomenu, stymulującego wewnętrzną aktywność i interakcje (ekonomiczne, polityczne, technologiczne, kulturowe i ogólnomentalne). W każdej z tych stref kształtuje on odmienne wzory relacji i aktywności. Zanim zatem stworzymy mocne podstawy teoretyczne dotyczące globalizacji – musimy ustalić i zrozumieć, co się rzeczywiście w każdej z tych stref wydarzyło. Jasne jest, że nie wystarczy tu prosta rejestracja faktów i reakcji lub przewidywanie projekcji lokalnej aktywności na sąsiednie tereny. Sceptycyzm jest tu nieodzowny, bowiem inne niż w strefie ekonomicznej warunki naturalne i dynamika globalizacji mogą być adaptowane do strefy kultury i polityki. Nie jest to jednak powód, by wątpić w fakt, że globalizacja cechuje się własną historyczną narracją i logiką.

¹⁷ Z podobnego punktu widzenia Anthony McGrew konfrontuje – na przykładzie Westfalii – rozwój systemu państwowego (od końca XVII-wieku), w którym rodzaj ludzki zaczął organizować się w określone terytorialno-polityczne społeczności, ze współczesnym systemem polityki światowej.

Procesy globalizacyjne rozwijają się we wszystkich okresach historycznych, ale ich kierunki i dynamika są odmienne. Pełne poznanie globalizacji może dać tylko analiza wszystkich okoliczności z nią związanych.

Jednym z dominujących tematów obecnej dyskusji są **wpływy globalizacji na suwerenność i autonomię narodowo-państwową**. Nie jest to zaskoczeniem. Tradycjonalistyczny punkt widzenia kładł nacisk na okoliczności, w których suwerenność i autonomię państw narodowych podlegały erozji¹⁸.

Również dla wielu globalistów błędem są ataki na ideę głoszącą, że państwa narodowe są wciąż ważne w gospodarce świata, zdolne do prowadzenia własnych spraw. Narodowa i międzynarodowa gospodarka mogą stale zmieniać się, ale państwa posiadają istotny udział w tych procesach, nie żyjemy bowiem poza światem¹⁹.

W opozycji do nich są liczni uczeni. Nie znaczy to, że uważają oni, iż globalizacja prowadzi prosto do utraty suwerenności i autonomii – są oni dalecy od tego. Jednak ich koronnym argumentem jest to, że globalizacja rekonfiguruje strukturę kulturową i polityczną (McGrew). Z tego wynika, iż suwerenność i autonomia rządów narodowych – zamknięte w wielofunkcyjny system państwowy – ulegają rozpadowi (przedefiniowaniu). W tym systemie państwo nie używa suwerenności jako wartości legalnej siły przewodniej, ale raczej jako wartości podnoszonej w negocjacjach z ponadnarodowymi i międzynarodowymi agencjami i korporacjami. Tu państwo wyraża ich suwerenność i autonomię. Jest kartą przetargową w wielokierunkowych i ponadnarodowych negocjacjach. Współpracuje i koordynuje akcje zmian regionalnych i globalnych sieci połączeń. Suwerenność państwa staje się np. fundamentalną wartością w Unii Europejskiej, gdzie prawo tworzone jest przez legalne polityczne reprezentacje zrzeszonych krajów, ale nie można wprost odnieść tej sytuacji do państw spoza UE.

Zmiana ról państwa oznacza zmianę jego modelu i form. W tym kontekście globalizacja pojawia się jako przesunięcie siły oddziaływania narodowych rządów i elektoratów w kierunku bardziej kompleksowych systemów regionalnego i globalnego zarządzania. W rezultacie, politycy stają się bardziej ponadnarodowi i światowi, co jest zjawiskiem niezrozumiałym dla nieuprzedmiotowionego świata.

Można wskazać znaczące różnice (warsztatowe, interpretacyjne i dowodowe) w dociekaniach tradycjonalistów, globalistów i transformacjonalistów w zakresie

¹⁸ Graham Thompson np. za jedno z najważniejszych zadań uważa rozważania i dyskusje wokół poziomu merytorycznego oraz rozumienia tajników polityki handlowej osób odpowiedzialnych za planowanie i zarządzanie narodową gospodarką.

¹⁹ Graham Thompson odnosi się sceptycznie do wszystkich tez globalizacyjnych wywodzących się ze szczegółowych ustaleń na gruncie organizacji produkcji i handlu. Wielonarodowe kampanie, jego zdaniem, mają korzenie w państwach narodowych, stąd ich marginalny wpływ na zmiany w nowym ekonomicznym porządku. Równocześnie następują przekształcenia w naturze i formach globalnego rynku finansowego. W tym przypadku różne formy zmian i wzrostu lokalnej aktywności finansowej i ich wpływ na światowy system ekonomiczny są opisywalne. Z tego powodu uważa, iż argumenty przytoczone przez Anthony McGrew o nadrzędność transformacji w światowym systemie politycznym poświęcają za mało uwagi temu wpływowi na suwerenność i autonomię państw.

konsekwencji globalizacji w nowoczesnych państwach. Trzeba jednak powiedzieć, że wymienione tu stanowiska uznają i podkreślają uwagę rządów zwróconą na regionalne i globalne kwestie normatywne. Zadają pytania dotyczące zmieniającej się natury świata w obecnym czasie rozpadu jego dotychczasowego porządku. Jaki jest charakter światowego ładu i jaki może być? Kogo interesuje (a kogo nie) jego zachowanie? Są to wiodące pytania we wszystkich perspektywach poznawczych.

Szerokie dyskusje naukowe i zainteresowania publicystów koncentrują się wokół problemu na ile (i czy w ogóle) globalizacja kształtuje **nowe wzory nierówności i podziałów społecznych** na świecie, czyli – **inaczej** – **nowe wzory zwycięzców i przegranych**. Badając sposoby, rodzaje i drogi dominacji wielonarodowych korporacji w globalnej sieci powiązań kulturalnych możemy zarejestrować zagrożenie z ich strony peryferii kulturowych i pozycji grup mniejszościowych. Wszechstronne dyskusje i polemiki na ten temat prowadzą do różnych wniosków. Podstawowy jest taki, iż należy zwalczać uproszczenia w spojrzeniu na te tezy, bowiem wpływy kulturowe Zachodu na resztę świata nie są prostą demonstracją siły czy dominacji. Wpływy mogą być tak regionalne, jak i globalne. Produkty kultury wielonarodowych korporacji nie są też bezpośrednio, pasywnie przejmowane przez odbiorców, niezależnie od ich pozycji społecznej oraz miejscowej kultury. Przeciwnie, wiele osób jest zaangażowanych w nadawanie im nowego sensu przez pryzmat własnego dziedzictwa, lokalnych i narodowych korzeni, dzięki czemu następuje kreatywne zbliżenie globalnej twórczości medialnej i jej lokalnych adaptacji (np. emitowane w Polsce „Koło fortuny”, seriale „Kasia i Tomek”, „Sąsiedzi”). Co więcej, narodowi odbiorcy reinterpretują obce przekazy na własne sposoby. Tak więc, nie jest to ewidentnie proste przejmowanie wzorów kultury zachodniej czy kulturowych homogenizacji. Empiryczne wyniki wskazują na zróżnicowanie tych form, ujawniają krzyżujące się wpływy kulturowe, hybrydyzacje i wielokulturowość.

Jest wiele wzorów wygranych i przegranych w globalnym systemie ekonomicznym. Rozwój powiązań regionalnego handlu i zablokowanych inwestycji, szczególnie Triad (NAFTA, UE i Japonia), które skoncentrowały transakcje ekonomiczne z i między sobą, obejmuje od 2/3 do 3/4 światowej aktywności ekonomicznej. Jednakże znacząca większość populacji świata jest wykluczona lub zajmuje marginalne miejsce w tej sieci powiązań gospodarczych i związanych z nimi profitów²⁰.

Przepaść w warunkach życia i życiowych szansach ludności całego świata jest zauważana przez wszystkich badaczy, którzy ostatnio przewartościowują swoje stanowiska na ten temat. Podnoszą oni, iż dominujące dzisiaj wzory

²⁰ W przeciwieństwie do faktu że w 4 ostatnich dekadach, światowy produkt totalny (suma wszystkich produktów lokalnych GDPs) wzrósł 4-krotnie i w konsekwencji produkty podwoiły się, ogromna większość rodzaju ludzkiego ledwie partycypuje w światowym systemie ekonomicznym i ekonomicznej prosperity. Na przykład 22% światowej populacji żyje poniżej minimum życiowego (wskaźnika określonego przez organizacje międzynarodowe), 841 milionów osób nie ma opieki lekarskiej, 1,3 miliarda (22%) jest bez dostępu do zdrowej wody, a dwa miliardy (33%) jest bez elektryczności (Held 2000a, s. 174–175).

podziałów oraz nierówności społecznych nie są wyłącznie efektem oddziaływania czynników natury ekonomicznej lub kulturowej. Równie ważną rolę odgrywają czynniki polityczne. Dowodzenie jak globalizacja kreuje nowe formy politycznej nierówności samych państw i sił wiodących jest języczkiem u wagi obecnego systemu regionalnego i globalnego zarządzania. Założenie, iż we współczesnym globalnym łańdżu mogą wyodrębniać się nowe narody, może następować terytorialne rozszerzanie się nierówności społecznych oraz burzenie klas elitarnych i kulturalnych rodzi pytania dotyczące formowania się bardziej fragmentarycznego i nieuporządkowanego świata. W czym interesie umacnia się nowy regionalny i globalny system zarządzania? Jaki ma on wpływ na powodzenie demokracji, kreatywność i praworządność? Są to podstawowe, narzucające się pytania badawcze (Held 2000a, s. 175).

Z rozważań o zwycięzcach i zwyciężonych w obecnym światowym porządku wynika, że nierówności ekonomiczne i podziały społeczne nie są zależne wyłącznie od zewnętrznych czynników ekonomicznych, ale od wielu innych uwarunkowań. Są wśród nich (zewnętrzne i wewnętrzne) czynniki kulturowe, polityczne i społeczne. Wzajemnie ze sobą powiązane, w efekcie kreują nowe formy nierówności narodów świata, zróżnicowania społeczne i konflikty. Badanie tych zjawisk, głęboko osadzonych także w nawykach oraz sposobach myślenia – lokalnego, narodowego, regionalnego i globalnego, jest niezmiernie trudne i skomplikowane. Z tego powodu stanowi swego rodzaju wyzwanie wobec nauk społecznych powołanych do rozwiązywania oraz interpretacji istoty procesów i systemów wartości, a zatem także i wyjaśniania, co znaczy globalizacja we współczesnym świecie. To, co teraz nie jest akceptowane społecznie daje bardzo wiele implikacji badawczych. Pytania, jakie zadają sobie badacze świadczą o nieustannej potrzebie podejmowania prób krytyki oraz spójności empirycznych dowodów i porównywalnych argumentów czerpanych z życia społecznego.

Mimo różnych poglądów i odmiennych założeń badawczych są też wśród badaczy globalizacji pewne wspólne płaszczyzny. Charakterystyczne dla wszystkich punktów widzenia jest położenie nacisku na komplementarność badań oraz zwracanie uwagi na różnorodne aspekty i problemy wewnętrzne związane z globalizacją. Wysuwane przez nie dyrektywy kładą szczególny nacisk na rozpatrywanie każdego faktu i zjawiska w szerokich uwarunkowaniach wewnętrznych i zewnętrznych oraz maksymalnie dużej płaszczyźnie porównawczej i skali czasu. Z tego punktu widzenia są one niezwykle bliskie podejściu poznawczemu charakterystycznemu dla dociekań współczesnej etnologii/antropologii kulturowej i społecznej.

Dyskusja wokół globalizacji nie jest wyłącznie dyskusją akademicką. Jest ona także debatą polityczną, dotyczącą zachodzących w świecie współczesnym transformacji²¹. Liczne są w niej pytania o etyczne i instytucjonalne pryncypia

²¹ Dyskusje na ten temat oddziałują na liczbę organizacji międzyrządowych (NGOs) i ich role, powodują zmiany w zakresie spraw regionalnych i globalnych. Zwracają uwagę na istniejące mechanizmy polityczne i instytucje, nieznane w państwach narodowych, które będą w przyszłości poddane presji wyzwań regionalnych i globalnych potrzeb centrów (np. w zakresie praw człowieka, pracy i praw socjalnych).

struktur organizacji społecznych i przyszłego światowego porządku prawnego (Held i McGrew 2000). Wymaga to ich (tzn. pryncypiów) ponownego prze-myślenia i zanalizowane w kontekście wcześniejszych, nawet drobnych zmian, respektowania w nowym kontekście i w sposób kompleksowy tego, jak je inter-pretowano od strony lokalnej, narodowej, regionalnej i globalnej. To, co dzieje się jest mało poznane. Jednocześnie różne mity na ten temat ryzykownie roz-przestrzeniają się wśród obywateli i w otoczeniu rządów. Pojawiają się i kon-stituuja nowe role aktorów i struktury zdolne do życia politycznego. W prze-strzeni politycznej tworzy to nowe konieczności oraz możliwości, potencjalne niebezpieczeństwa lub ryzyka.

GLOBALIŚCI I ANTYGLOBALIŚCI

Francis Fukuyama, w legendarnym już dziś artykule opublikowanym w „The National Interest”, ogłosił koniec historii (kolejny raz po Hegłu). Zrobił to w momencie, gdy po 1989 r. było już wiadomo, że ZSRR, wraz ze swoją ideo-logią marksistowsko-leninowską, gwałtownie chyli się ku upadkowi, a na świa-towej scenie politycznej pozostanie tylko jedno supermocarstwo. W swoich wywodach dowodził, że *nie pojawi się już żaden system ideologiczny lepszy od liberalizmu polityczno-ekonomicznego i że nie istnieją jakiegokolwiek sprzeczności w ludzkim życiu, których nie dałoby się rozwiązać w ramach ideologii liberalnej, aspirującej do miana uniwersalnej doktryny. Dzisiaj zapewne użylibyśmy słowa „globalnej”* (Makowski 2001, s. 86).

Przez kilka następnych lat zdawało się, że prognoza Fukuyamy o triumfie liberalizmu sprawdza się niezwykle szybko (np. ostateczny upadek ZSRR zasko-czył Michaiła Gorbaczowa podczas urlopu na Krymie). Liberalizm i nicodłębna od niego demokracja opanowywały kolejne przestrzenie (np. według szacunków z 1987 r., w krajach demokratycznych żyło 45% ludności świata, a w 1992 r. już 55%, czyli o ok. 600 mln więcej). Zachodzące zmiany stymulowały sukcesy wolnego rynku. Efektem tego był liczebny wzrost krajów liberalnych i demo-kratycznych a także wolnorynkowych. Słabły lub znikły kolejne bariery eko-nomiczne. Zaczęły powstawać nowe organizacje międzynarodowe, takie jak Światowa Organizacja Handlu (WTO), już istniejące zyskiwały na znaczeniu (np. Bank Światowy). Katalizatorem zachodzących zmian była dosłowna „eksplozja” nowych technologii i rozwiązań, głównie w sferze informacyjnej. Wydawało się, że jesteśmy tylko o krok od globalizacji, dzisiaj często uważanej za synonim liberalizacji i demokratyzacji.

W latach 90-tych przyszłość świata rysowała się więc stabilnie. Niespodzie-wanie pojawiły się kłopoty. Media, a w ślad za nimi opinia publiczna, zaczęły koncentrować uwagę na tzw. **ruchu antyglobalistycznym**. Widoki młodzieży rzucającej kamienie, płonących McDonalldów i interweniujących oddziałów prewencji stały się ulubionymi tematami wszelkich przekazów i rozmów. Two-rzyło to atmosferę wyczekiwania na nadchodzącą gwałtowną zmianę społeczną,

nieomal rewolucję. Oznaki paniki dało się zauważyć po zamieszkach w Pradze i Göteborgu. Specjaliści zaczęli gorączkowo analizować zaistniałą sytuację. Szwedzi stwierdzili, że (po Göteborgu) Szwecja już nigdy nie będzie taka sama, a przedstawiciele międzynarodowych firm i instytucji oraz politycy prowokacyjnie, a zarazem ostrzegawczo ogłosili, iż następne spotkania odbędą gdzieś w kanadyjskiej głuszy. Co oczywiście nie miało się zdarzyć.

Po tych doświadczeniach rząd polski podczas światowego forum gospodarczego w kwietniu 2004 r. w Warszawie, w obawie przed akcjami antyglobalistów, zastosował szczególnie restrykcyjne środki zapobiegawcze. Centrum miasta, gdzie obradowało forum, było policyjnie izolowane i praktycznie wyłączone z normalnego, codziennego toku życia mieszkańców. Niezakłócony przez antyglobalistów przebieg ich demonstracji odnotowano w mediach nie tylko z ulgą, ale i z nieukrywaniem zadziwieniem.

Ataki antyglobalistów, jakie miały miejsce w wielu krajach, przypomniały o buncie epoki „dzieci-kwiatów” z lat 60-tych XX wieku. Zaczęto porównywać ich cechy wspólne i odrębne. Przyznawano, że ruch antyglobalistyczny rzeczywiście nieco przypomina tamte wydarzenia. Tak jak przedtem biorą w nim udział studenci, ekolodzy, feministki, robotnicy, obrońcy praw mniejszości, komuniści, anarchiści etc. – wraz z nimi jednakże występują nacjonaści, sprzeciwiający się globalizacji w imię obrony państwa narodowego²². Są też istotne różnice. W latach 60-tych i 70-tych żądano przede wszystkim „sprawiedliwości partycypacyjnej”. Większość pretensji dotyczyła sztywnej hierarchii społecznej, dyskryminacji rasowej czy płciowej, ograniczania swobód obywatelskich itd. Obecne ruchy kładą większy nacisk na „sprawiedliwość redystrybucyjną”. Jednym z głównych problemów podnoszonych przez dzisiejszych antyglobalistów, określających się coraz częściej jako alter-globaliści i podkreślających, że nie są wrogami nowoczesności, lecz pragną globalizacji „z ludzką twarzą”, jest to, że globalizujący się liberalizm czyni z bogatych jeszcze bogatszych, a z biednych jeszcze biedniejszych. Na swoich sztandarach wypisują więc nie postulat dopuszczenia „pokrzywdzonych” do udziału w podejmowaniu decyzji o losach świata, ale hasło sprawiedliwszego dostępu do dóbr²³. Inny jest również adresat

²² W obręb antyglobalnej międzynarodówki wchodzi m. in: *Organizacje pozarządowe (NGO)*: np. Deklaracja z Berna, Friends of the Earth (Przyjaciele Ziemi), Third World Network (Sieć Trzeciego Świata); *Radykalne ugrupowania rolników*: np. Konfederacja Chłopska, CCCOMC (Koordynacja na rzecz Obywatelskiej Kontroli nad Światową Organizacją Handlu) we Francji; *Partie i organizacje ekologiczne*: np. Sierra Club (USA), Partie Zielonych z Niemiec i Włoch; *Partie i organizacje lewicowe*: np. Partia Odrodzenia Komunistycznego (Włochy), Attac i ruch „ośrodków społecznych” (Francja); *Związki zawodowe*: np. federacje branżowe prokomunistycznej centrali związkowej CGT (Francja), federacja związkowa AFL/CIO (USA), (Giziński, Graczyk i in. 2000, s. 87).

²³ „**Manifest antyglobalistyczny**: Organizacje żądające stworzenia nowego porządku ekonomicznego na świecie domagają się: Ustanowienia trwałego prymatu polityki nad gospodarką; Wzmocnienia społeczeństwa obywatelskiego, aby mogło się bronić przed materialną nierównością; Wprowadzenia w handel światowy standardów uniemożliwiających zatrudnianie dzieci i wypłacanie głodowych pensji; Ograniczenia rabunkowej eksploatacji zasobów naturalnych;

tych protestów. W latach 60-tych XX wieku były to rządy poszczególnych państw. Teraz są nim międzynarodowe organizacje, wielkie przedsiębiorstwa oraz instytucje finansowe.

Ruch antyglobalistyczny zwrócił uwagę na to, że demokracja jest nadal odległa od spektakularnego triumfu (w kilkanaście lat od kolejnego „końca historii”, jak to widział F. Fukuyama). Nadal jesteśmy nie w nudnej stabilizacji, ale w sytuacji permanentnej i odczuwalnej zmiany społecznej, która może przybrać gwałtowny przebieg (Makowski 2001, s. 87). Sprawcami i autorami tej potencjalnej zmiany nie muszą być antyglobaliści²⁴. Ich spektakularne, przyciągające uwagę mediów protesty same w sobie nie stanowią zagrożenia dla porządku świata. Są one jednak sygnałem, że coś psuje się głębiej, dzwonkiem alarmowym, którego nie należy lekceważyć. Głównymi czynnikami zmian społecznych są przeobrażenia w technologii, w systemie wartości (czyli poglądów o tym „jak powinno być”) oraz powiększające się nierówności społeczne. Czy zatem „zadymy” wzniecane przez antyglobalistów są tylko uciążliwym folklorem politycznym? Czy rozprzestrzenianie się liberalizmu i demokracji może zostać zatrzymane? Czy może nam grozić jakaś rewolucja?

Fukuyama nie dopuszcza możliwości załamania się demokracji, a jeśli już to bierze pod uwagę krótkie przystanki na jej drodze do pełnego zwycięstwa. Był i pozostał zatem optymistą. Jego sceptyczny oponent Samuel Huntington generalnie uważa, że uratujemy siebie i cały świat, jeśli powstrzymamy się od nawracania innych na liberalną demokrację. Fukuyama i Huntington wprowadzić bardzo różnią się w swoich poglądach, to jednak wspólne dla obu jest nieprzywiązywanie dostatecznej wagi do zagrożeń tkwiących w samej demokracji – głównym produkcie eksportowym liberalizmu. A właśnie demokracja jest ostatnio bardzo kiepskiej jakości.

Jeszcze w XIX wieku Alexis de Tocqueville uważał, że dużym problemem demokracji może być brak zaangażowania obywateli w życie publiczne, zwłaszcza w najbliższe otoczenie człowieka, w postaci klubów, grup przyjaciół, wspólnot lokatorskich, kółek różańcowych etc. Pod koniec XX w Stanach Zjednoczonych liczba mikroinicjatyw obywatelskich – źródła tzw. kapitału społecznego

Opodatkowania zużycia surowców w celu wsparcia bardziej zaawansowanej technologicznie produkcji i ograniczenia szkodliwego ekologicznie transportu; Wprowadzenia podatku od luksusu w celu zmuszenia beneficjentów globalizacji do sprawiedliwego udziału w finansowaniu zadań państwa; Wzmocnienia związków zawodowych, aby przeciwstawić się silnemu lobby przedsiębiorców; Uzależnienia procesu liberalizacji handlu od tworzenia nowych miejsc pracy; Rezygnacji przez najbogatsze państwa z części dobrobytu na rzecz najuboższych społeczeństw. (Na podstawie „Pułapki globalizacji” Hansa-Petera Martina i Haralda Schumanna, za: Giziński, Graczyk i in. 2000, s. 87).

²⁴ Od kilku lat znane postacie establishmentu przyznają rację krytykom globalizacji. Joseph Stiglitz, laureat nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2001 r., wcześniej wice-szef Banku Światowego i doradca Billa Clintona, kontestuje amerykański establishment i zasady tzw. *Umowy waszyngtońskiej* (liberalizacja handlu, wycofanie państwa z obowiązków socjalnych). Podobne poglądy głosi George Soros oraz były ideolog thatcheryzmu – John Gray.

spadła z roku na rok. Trzeba było tragedii 11 września 2001r., żeby w Amerykanach na nowo obudzić ducha wolontaryzmu, ale i nie wiadomo, jak długo potrwa ten zryw (Makowski 2001, s. 87).

W krajach dopiero wykreowanych na demokratyczne kapitału społecznego często w ogóle nie ma i wcale go nie przybywa, mimo starań organizacji pozarządowych, Kościołów, agend rządowych czy Banku Światowego. Zaangażowanie polityczne jest wręcz zerowe. Przeciętnemu obywatelowi nowoczesnego, demokratycznego państwa sfera polityki wydaje się tak odległa, że wręcz trudno ją traktować jako część życia publicznego. Nawet tak podstawowa czynność obywatelska, jak głosowanie w wyborach powszechnych sprawia trudności (np. frekwencja wyborcza w Polsce ledwo przekracza 40%). Ludzie tracą zainteresowanie życiem publicznym, tym samym możliwość wywierania wpływu na to, co się wokół nich dzieje²⁵.

Obojętność ta zostawia przestrzeń do wypełnienia przez hasła radykalne i populistyczne, głoszone m.in. przez ruchy antyglobalistyczne. Równocześnie ogromną władzę, często o zasięgu globalnym, zdobywają takie instytucje, jak Bank Światowy, Światowa Organizacja Handlu, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, wielkie koncerny etc. Ich przywódcy nie są wybierani demokratycznie, a ich działalność nie podlega społecznej kontroli (niektórych niepokoi sam fakt, że banki centralne i sądy najwyższe nie podlegają kontroli społecznej), wpływ przeciętnego obywatela na działanie tych instytucji jest bowiem żaden i z pewnością taki zostanie. Nikt przecież nie zorganizuje wyborów powszechnych do Światowej Organizacji Handlu czy Rady Polityki Pieniężnej, mimo iż wpływ tych instytucji na życie każdego z nas może być bardzo odczuwalny.

Te spostrzeżenia nasuwają pytanie o stopień dostosowania do realiów współczesności, zdobywającego dotąd wpływy w świecie, tradycyjnego modelu demokracji liberalnej. Kilka lat temu (1998 r.) odbyła się w Warszawie konferencja na temat rozwoju demokracji. Wziął w niej udział Francis Fukuyama. Uczestnicy tego spotkania zgłosili zamiar stworzenia międzynarodówki demokratycznej. Może się jednak okazać, że bez zasadniczych zmian demokracja o globalnym zasięgu będzie raczej przypominała państwo Platona, rządzone przez autokratyczną radę mędrców.

Problemem jest także rozwój technologii. Z jednej strony nowe technologie informacyjne, jak internet, mogą ułatwić, a tym samym zwiększyć udział obywateli w życiu społecznym. W praktyce może się okazać, że będzie odwrotnie. Internet ułatwia, ale i zubaża kontakty między ludźmi, jest pełen możliwości, ale i zagrożeń. Telewizja – jak udowadnia socjolog Robert Putnam – odciąga nas od udziału w życiu publicznym, prywatyzując czas wolny. Równocześnie rozwój technologiczny zwiększa dobrobyt i przyciąga do bogatych krajów demokratycznych licznych, biednych uchodźców z Trzeciego Świata. Podobnie jak niegdyś bogaty Paryż i nowo powstające manufaktury przyciągały głodnych wieśniaków,

²⁵ Przyczyny tego stanu rzeczy w każdym kraju demokratycznym są inne i zmienne. Ich omówienie przekracza ramy przedstawionego opracowania.

przemieniając ich w ubogą „podklasę” ludzi żyjących obok „dobrych obywateli” (Makowski 2001, s. 88).

Wydaje się więc, że od początku XXI wieku liberalne państwa demokratyczne stoją przed wielkim wyzwaniem. Największym zagrożeniem nie jest jednak zderzenie cywilizacji, ale kryzys tzw. cywilizacji zachodniej. Globalizacja zaś nie jest triumfem liberalizmu ani demokracji, ale nowym dla nich wyzwaniem. Symptomaticznie, że pewne procesy wymykają się spod kontroli. Antyglobaliści, jak sądzą, nie wywołają rewolucji, ich bunt jest jednak sygnałem, że coś się zmienia w świecie opartym na filarach demokracji parlamentarnej i wolnego rynku. Jak się wydaje, obecnie nie grozi nam gwałtowna zmiana społeczna, chwilowo bowiem demokratyczny świat zjednoczył się przeciw nowemu wrogowi – terroryzmowi.

LITERATURA

- A globalizing...* 2000, *A globalizing world? Culture, economics, politics*, D. Held (red.), London, N. York.
- Anioł W. 2002, *Paradoksy globalizacji*, Warszawa, IPS.
- Bauman Z. 1998, *Globalization. The Human Consequences*, Oxford.
- 2000, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa, PIW.
- Castells M. 1998, *End of Millennium. The Information Age: Economy, Society and Culture*, t. 3, Oxford, Blackwell.
- Collins R. 1990, *Culture, Communication and National Identity: The Case of Canadian Television*, University of Toronto Press.
- Consumption...* 1997, *Consumption and Everyday Life*, [w:] Miller D. *Consumption and its consequences*, H. Mackay (red.), London, Sage / The Open University.
- Dębska M. 2002, Globalizacja – analiza pojęcia w wybranych koncepcjach teoretycznych, *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa*, z. 21, s. 45–56.
- Ellis J. 1982, *Visible Fictions: cinema, television, video*, London, Routledge / and Kegan P.
- Guibernau M., Goldblatt D. 2000, *Identity and nation* [w:] *Questioning Identity: Gender, Class, Nation*, K. Woodward (red.), London, Routledge / The Open University.
- Giddens A. 1999, *Runaway World*, London, The BBC Lectures, London BBC Radio 4, BBC Education.
- Globalizacja...* 2003, *Globalizacja a tożsamość*, J. Zdanowski (red.), Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Askon.
- Hall S. 1997, *The Centrality of Culture: notes on the cultural revolutions of our time*, [w:] *Media and Cultural Regulation*, K. Thompson (red.), London, s. 208–238.
- Held D. 2000a, *Afterword*, [w:] *A globalizing world?...*, s. 169–177.
- 2000b, *Introduction*, [w:] *A globalizing world?...*, s. 6–15.
- Held D., McGrew A. 2000, *The Global Transformations Reader: An Introduction to the Globalization Debate*, Cambridge, Polity.
- Hirst P., Thompson G. 1999, *Globalization in Question: The International Economy and the Possibilities of Governance* (2nd edn), Cambridge, Polity.
- Kultury...* 2000, *Kultury pozaeuropejskie i globalizacja. Zderzenia*, J. Zdanowski (red.), Warszawa, Elipsa, Złota Seria WSHiFM.
- Liebes T., Katz E. 1993, *The Export of Meaning: Cross-Cultural Readings of Dallas* (2nd edn), Cambridge, Polity.
- McGrew A. 1995, *World order and political space*, [w:] *A Global World? Re-ordering Political Space*, J. Anderson, C. Brook, A. Cochrane (eds), Oxford, Oxford University Press.
- McMichael P. 2000, *Development and Social Change. A Global Perspective*, London.

- Masmoudi M. 1979, The new world information order, *Journal of Communication*, t. 29, nr 2, s. 172–185.
- Makowski G. 2001, Termometr naszych czasów, *Nesweek*, z dn. 9.12.2001 r., s. 86–88.
- Masmoudi M. 1979, The new world information order, *Journal of Communication*, t. 29, nr 2, s. 172–185.
- Maoz Z. 1999, *Domestic Sources of Global Change*, [rozdział 1: “Political Development and Global Change: A Theoretical Overview”], University of Michigan, s. 1–28, 213–218.
- Mattelart A., Delacourt X., Mattelart M. 1984, *International Image Markets*, London, Comedia.
- Miller D. 1992, *The young and the restless in Trinidad: a case of local and global in mass consumption*, [w:] *Consuming Technology*, R. Silverstone, E. Hirsch (eds), London, Routledge.
- Mittelman J.H. 2000, *The Globalization Syndrome. Transformation and Resistance*, Princeton.
- Moore S. 1997, *Broadcasting and its audiences*, [w:] *Consumption and everyday life*, H. Mackay (red.), s. 214–257.
- Media... 1997, *Media and Cultural Regulation*, K. Thompson (red.), London.
- Mulgan G. 1998, *Connexity: Responsibility, Freedom, Business and Power in the New Century*, London, Vintage.
- Rheingold H. 1995, *The Virtual Community*, London, Mandarin Paperbacks.
- Robinson W.I. 2001, Social theory and globalization: The rise of a transnational state, *Theory and Society*, t. 30, s. 157–210, USA.
- Schiller H. 1991, Not yet the post-imperialist era, [w:] *Critical Studies in Mass Communication*, t. 8, s. 13–28.
- Sklair L. 1991, *Sociology of the Global System*, [rozdział 2: “Towards a theory of transnational practices”], N. York, London, s. 26–51.
- Smith A.D. 1995, *Nations and Nationalism in a Global Era*, Oxford, Polity.
- Sparks C. 1998, *Is there a global public sphere?* [w:] *Electronic Empires: Global Media and Local Resistance*, D. K. Thussu (red.), London, Arnold.
- Standage T. 1998, *The Victorian Internet*, London, Widenfield & Nicolson.
- Stiglitz J.E. 2004, *Globalizacja*, Warszawa, PWN.
- Stiglitz J.E. 2002, *Globalization and its Discontents*, London, Penguin Books.
- Szymański W. 2001, *Globalizacja – wyzwania i zagrożenia*, Warszawa, Diffin.
- Tomilson J. 1997, “Internationalism, globalization and cultural imperialism”, [w:] *Media and Cultural Regulation*, K. Thompson (red.), London, Sage.
- Thompson K. 1997, Regulation, De-Regulation and Re-Regulation, [w:] *Media and Cultural Regulation*, K. Thompson (red.), London, Sage, s. 10–68.
- UNDP 1997, *United Nations Development Program: Human Development Report*, New York, Oxford University Press.
- U podłoża... 2003, *U podłoża globalnych zagrożeń. Dylematy rozwoju*, J. Danecki, M. Danecka (red.), Warszawa, Instytut Polityki Społecznej UW, Dom Wydawniczy Elipsa.
- Wiek... 1999, Wiek utopii [rozmowa Bronisława Wildsteina z prof. Leszkiem Kolakowskim], *Wprost*, nr 45 z 7.XI.99 r., s. 19–21.
- Wiseman J. 1998, *Global Nation? Australia and the Politics of Globalization*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Woodward K. 2000, *Questions of Identity*, [w:] *Questioning Identity: Gender, Class, Nation*, K. Woodward (red.), London, Routledge / The Open University.
- Zdanowski J. 2000, *Globalizacja – pytania i niepokoje*, [w:] *Kultury pozaeuropejskie i globalizacja. Zderzenia*, Wyższa Szkoła Handlu i Finansów Międzynarodowych, Warszawa, s. 5–22.
- Żelazny W. 2002, Na co pieniądze w ręku głupca, mógłby nabyć mądrości, lecz nie ma na to rozumu, *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa*, z. 20, s. 193–199 [recenzja z *Globalizacji* Z. Bauman].
- Żyżyński J. 2004, Globalizacja – iluzje, nadzieje, obawy i szanse, *Ekonomista*, nr 1, s. 9–37.

MIROSLAWA DROZD-PIASECKA

GLOBALIZATION – THE PROCESS AND ATTEMPTS OF ITS DESCRIPTION
BY SOCIAL SCIENCES

Summary

The author of the article tries to present and systematize our knowledge about and approaches to contemporary processes defined as globalization.

The studies on globalization and its influence on the society have been based on four paradigms-stretching, intensification, interpenetration and infrastructure. They include studies on business and economy, politics, social systems, culture (language, religion, education, leisure time activities), psychology of interpersonal as well as intercultural relations. Nowadays globalization doesn't only concern the material and technological sphere and social structures. It also reaches deep into value systems, beliefs, language and other elements of identity, i.e. processes of globalization enter into the sphere of culture.

Literature on globalization is voluminous and is extending incessantly. In this article the author had to limit her considerations to presenting the main trends of these studies with special emphasis on the processes concerning culture.

The exchange of cultural goods on the world scale has extended enormously in the recent decade. It is visible in TV and cinemas. Greater part of culture becomes media culture. Quick development of technology, computerization, the Internet and other media and their gadgets spread all over the world and affect social relationships in particular countries, language and all the complex of historical and cultural conditions supported by local media.

In the great scientific debate on globalization in the recent years, two opposing approaches can be distinguished: the globalist and the traditionalist ones. The more differentiated attitude is included in the transformationalist approach.

Each of these approaches has been discussed in the article together with the most important theories and research methods attributed to them.

Within the globalist approach the optimistic (positive) globalists have been presented; among them the author distinguishes two types: a) those concentrated on the development of the "global village" b) the liberal perspectivists concentrated on democratic nature of free market and advantages of wide choice of cultural goods. Next she discusses the category of pessimistic globalists. In the discussion of the latter much attention has been given to theories and concepts developed by this approach, and namely: increased inequality, concentration of the ownership of media in great corporations and cultural imperialism.

In the next part of the article the author deals with the interpretations of globalization in social sciences. She points at the most important issues: the character of the contemporary processes of globalization, their dissimilarity from and relation to similar processes of the previous decades, the influence of globalization on national and state sovereignty, the contribution of globalization to developing new inequalities and divisions in the world. In other words: new patterns of winners and losers.

Separate place in the study is dedicated to contemporary movement defined as anti- or alter-globalist, as a response to worldwide changes.

Translated by Anna Kuczyńska